Nr. 267

Kraków, Piątek dnia 23 Listopada 1883.

Rok III.

# GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

**W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

**We Lwowie:** księgarnia Polka, Plac Halicki, 14.

**Warunki prenumeraty:**
**W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
**W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
**W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
**Inseraty 6 cent.** od wiersza drobnym drukiem (petitem).
**Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegaja opłacie pocz.

## Kraków, dnia 22 listopada.

### Pokojowa polityka Rosyi.

Ku wielkiej radości półurzędowców wiedeń-
skich car jegomość pogodził się z obecnem
książątkiem bułgarskiem. Zgoda bardzo prosta,
jaką poufny wysłaniec cara, pułkownik Kaul-
bars, przyprowadził w Sofii do skutku: książe
bułgarski będzie mianował swoich ministrów
wojny, w ręku których zgromadzoną zostaje
cała siła wojenna Bułgaryi — nie możemy po-
wiedzieć: bułgarska, gdyż ona istotnie jest i
będzie rosyjską — z pomiędzy jenerałów ro-
syjskich, za potwierdzeniem cara. Po prostu
mówiąc: miecz i pozycye wojenne na teryto-
ryum Bułgaryi pozostają w ręku cara, on
z Bułgaryi dalej będzie robił wielki arsenał,
on siłami Bułgaryi na wewnątrz i zewnątrz
rozporządzać będzie, jak zechce.

Że biedny książe Aleksander bułgarski mu-
siał się zgodzić na podyktowaną mu formę
poddania się woli cara, po cichych rozpaczli-
wych wołaniach o poparcie do potężnych
*przyjaciół* cara, przeciw którym ostrza jego
potęgi skierowane i po niemniej rozpaczliwym
kroku wysłania swego pierwszego ministra *ad
udienda verba* cara o tegoż łasce i życzli-
wości dla Bułgaryi — to dla każdego jasnem.
Jeśli powrócim jeszcze do tych wysiłków, to
dla tego jedynie, że one rzucają jaskrawe
światło na stosunki zblizka nas obchodzące.

Układu takiego wszakże, jaki został zawarty
między pełnomocnikiem cara a księciem Bul-
garyi, darmo szukać w rocznikach stosunków
państw między sobą od czasów najdawniej-
szych. Motywów podobnego układu darmo też
szukać w rozprawach kongresu berlińskiego;
darmo szukać nań miejsca w traktacie berlin-
skim — do żadnego z paragrafów jego nie
da on się przyczepić; darmo w nim też szu-
kać śladu stosunku prawno-politycznego, istnie-
jącego między Bułgaryą a Portą — nie ma
w nim zmianki o sułtanie, właściwym suzere-
nie władz i sił Bułgaryi. Jednem słowem,
układ zrobiony w obliczu Europy, i rozgło-
szony jako nowa rękojmia pokoju i pojednaw-
czości Rosyi przewraca do góry nogami wszy-
stkie założenia prawa międzynarodowego, pod
akiemi powstało na świecie *księstwo bułgar-
skie* — przed laty pięcioma. *Schnell fahren
die Todten!*

* * *

Nie wiemy z jakiem uczuciem w konaku
sofijskim uderzono na zgodę w dłoń pułko-
wnika Kalbarsa. Domyślać się tylko możemy
uczucia wyniosłego zadowolnienia z upokorze-
nia opuszczonego książątka, z łaski prawa
międzynarodowego w pałacu gatczyńskim. Na-
tomiast czytamy czarno na białem w orga-
nach wiedeńskiego Ballplatzu, że jakkolwiek
*zgoda sofijska* niekoniecznie odpowiada trak-
tatowi berlińskiemu, jest przecież „naturalną“ (!),
i czytamy wyrażoną ztąd radość, że pokój
zagrożonym nie jest! a Rosya, w której po-
kojowe chęci cara wzięły górę, poddaje się
konieczności narzuconej jej siłą sytuacyi po-
litycznej!

A przecież — przeciw komu to właściwie
zwracają się zgody sofijskie i te nowoczesne
postanowienia pokojowe rosyjskie?

Zaiste dla przestraszenia księcia Aleksan-
dra, zbyteczną była groźba prawowiernego Kat-
kowa, rzucona w jego organie bezpośrednio
po audyencyi u cara, że dla Rosyi milsząby
była Rzeczpospolita w Bułgaryi z Aleko-paszą
naprzykład, gubernatorem wschodniej Rumelii,
jako prezydentem i tej zarazem *Rzeczypospo-
litej* na czele, niż stan obecny. Groźba ta nie
była także zwróconą do sułtana, którego bro-
nią Bałkany, broni odnowiona organizacya
wojska i administracyi wojennej, prowa-
dzona z Berlina, jakoteż broni istotny wstręt
do wzbudzania spraw europejskich; zresztą
kończyła się owa groźba nawet umizgiem do
Padyszacha. Groźba ta była poprostu zachętą
dla wszystkich elementów burzliwych i chci-
wych sług Rosyi, aby nie tracili otuchy, bo
Rosya ich zawsze potrzebować będzie, a wie-
rzymy nadto, że Rzeczpospolita nakształt buł-
garskiej, jak wogóle każda pozbawiona szla-
chetnych i idealnych dążeń ludzkości, dosko-
nale się godzi z caratem wszechrosyjskim.

Nie nadługo przed groźbą katkowowską in-
ny dziennik półrzędowy rosyjski wywodził
teorye z powodu radykalistów serbskich, że
„*radykalizm polityczny*“ nie stoi bynajmniej
w sprzeczności z treścią i duchem caratu, że
owszem przez niego dopiero nabiera tamten
wyższego sławiańskiego znaczenia i wychodzi
na korzyść pojęć o władzy i władzy *cara
rosyjskiego.* Nie minęło dwa tygodnie po tych
rosyjskich wywodach, a wybuchło też powsta-
nie w królestwie króla Milana, oddanego przy-
jaciela i sprzymierzeńca Monarchii — powsta-
nie, które krótko trwając w pierwszym swym
przejawie dostatecznie dostarczyło dowodów,
jaka protekcya ciążyła nad jego przywódzca-
mi, kto prowadził jego szeregi i podług
czyich planów wojennych operowali chłopi
serbscy.

Aby wszakże nie było żadnej wątpliwości,
w jakim celu rozwija się ta polityka agitacyj-
na na południu monarchii, *dziennik urzędowy
sofijski*, w ostatnim tygodniu bronienia się
księcia i apelacyi do potężnych ogłosił, że w
roku zeszłym, podczas powstania w Bośnii i
Hercogowinie, konsul rosyjski Chitrowo zebrał
150 ochotników, umundurował, uzbroił, i cał-
kiem publicznie wyprawił do Hercogowiny —
„co przecież nie mogło leżeć w instrukcyach
cara“! dodaje dziennik od siebie. Dzisiejszy
konsul rosyjski w Sofii, a pogromca księcia
bułgarskiego, był, jak wiadomo podówczas kon-
sulem w Cetynii i doradzcą księcia Czarno-
góry!

Tak jest, dziś wszystkie wzbierające się fa-
le agitacyi urzędowej i półurzędowej rosyjskiej
zwrócone są jedynie przeciw monarchii austro-
węgierskiej, bo jedyna droga dla całej poli-
tyki caratu dziś już prowadzi jedynie przez
Wiedeń, a mocarstwowe jej poparcie stano-
wią zaczepne pozycye rosyjskie wzdłuż granic
polsko rosyjskich, jak to wykazał autor zna-
mienitego studyum strategicznego: „Das
Hauptziel des oesterreichisch-russischen Krie-
ges der Zukunft“.

* * *

Przy takim stanie rzeczy milej i zdrowiej-
by nam było, gdyby inspirowane głosy au-
stryackie zamiast zapewniać dziś po stłumie-
niu serbskiego powstania, że król Milan nie
byłby w żadnym razie opuszczony wojskowo
przez monarchię, skoro przedtem nie szczę-
dził zastrzeżeń przeciw zbyt energicznemu
jego postępowaniu, zamiast uspakajać ludy
Monarchii, że Rosya nie może myśleć nawet
o wojnie, bo i pożyczki mimo starań nie o-
sięgnęła w Europie; zamiast zapewniać Rosyę,
że Monarchia bynajmniej nie myśli wdawać
się w sprawy Półwyspu, byle tylko Rosya
rządziła się temże umiarkowaniem — milej i
zdrowiejby nam było, gdyby zamiast tych co-
fań się przed naporem polityki rosyjskiej, to
uprzejmych, to buńczucznych, padło z ust po-
wołanych w jednym z momentów krytycznych
jakich pełną była kronika pokojowej polity-
ki rosyjskiej w ostatnich tygodniach, coś ró-
wnie jasnego i pokojowego, jak słowa kancle-
rza niemieckiego do Bratiana, gdy werbował
Rumunię pod znaki środkowo europejskiego
przymierza: „My za pokojem jesteśmy, a kto
wojnę prowokować będzie, lub do kraju wa-
szego wkroczy, tego nieprzyjaciołmi jesteśmy!“
Milej i zdrowiejby nam było zaiste, gdyby
minister Bratiano, odpowiadając niedawno na
interpelacyę w parlamencie rumuńskim, o-
świadczył był, że słowa powyższe usłyszał z
ust hr. Kalnoky. Milej i zdrowiejby nam by-
ło, bo wówczas pokój byłby istotnie zabez-
pieczonym, a w złym razie zwycięstwo nad
burzycielem poręczone całą arytmetyką poli-
tyczną.

I przykro nam jest, że nasi delegaci, sko-
ro kraj nasz w pierwszym rzędzie te kwestye
i te stosunki obchodzą — nie sięgnęli do rze-
czywistości położenia i nie rozdarli urzędowej
i półurzędowej fikcyi rozwieszonej nad poko-
jową polityki Rosyi. Dziś gdy trzeba wobec
niej określoną zająć pozycyę, aby być pewnym
swoich przyjaciół i pleców. Cieszyli się i cie-
szą, że hrabia Kalnoky nie buduje już więcej
na przyjaźni rosyjskiej — jak gdyby ta od jednej
tylko strony zależała, i zaręcza, że Rosya nie
jest w stanie wojny wypowiedzieć, a w każ-
dym razie sprzymierzeniec monarchię od na-
paści zasłoni! Dla nas — przyznajemy —
podobne zabezpieczenie pokoju tyleż jest war-
te, co rękojmie polityki pokojowej rosyjskiej
przez Wiedeń dawane.

---

Dr Alfred Zgórski, dotychczasowy dyrektor
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie mianowa-
ny został przez wydział krajowy na propozycyę
Rady Nadzorczej Banku krajowego, dyrektorem
tegoż Banku.

---

Od jednego z obywateli wybitne stanowisko w
społeczeństwie naszem zajmującego odbiera „Dzien-
nik Poznański“ następujące pismo:

„Wszystkie dzienniki, nie wyjmując waszego
przepełnione są wiadomościami z Królestwa i
innych dzielnic polskich o nowem prześladowaniu
i drażnieniu żywiołu polskiego, o niewątpliwych
symptomatach zwiastujących zwrot ku rusyfikacyi
i germanizacyi. — Smutny to bez wątpienia ob-
jaw pod wielu względami, dowodzący, że ludzie
zapominają łatwo a uczą się trudno. My się je-
dnak pocieszać powinniśmy wziętemi z ostatnich
czasów dowodami, że prześladowania najsroższe
nigdy nam wielkiej nie wyrządziły szkody, a by-
ły i są bodźcem, który odżywia i utrzymuje na-
rodowość. Ktokolwiek zna charakter nasz, wie
aż nadto dobrze, iż o ile powolność jest niebez-
pieczną dla niego, o tyle prześladowanie krzepi
nas i umacnia. Kto wie, jakie byłyby losy naro-
dowości naszej, gdyby Opatrzność nie zsyłała na
wywołanie w niej sił nowych — prześladowań,
których skutki są błogosławione. Dotykają one
osoby, cierpią na nich indywidua, sprawa naro-
du niewątpliwie zyskuje. Zbyt więc narzekać na
ten nowy zwrot w Królestwie, który wszelkie
zbliżenie się, pojednanie, wszelką myśl zgody i
znalezienia jakiegoś *modus vivendi* czyni niemo-
żliwą, nie należy. Mogliśmy już w Warszawie i
Królestwie wskazać całe obozy i redakcye, które
głośnie i jawnie i nietylko potrzebę ale możli-

---

*Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 22 listopada 1883.*

## Między nimi nic nie było...

Akwarelę piórem M. G. Saphira odszkicował TAD. Z—z.

8 (Dalszy ciąg).

Takim sposobem Antonina drugi raz stała
się przedmiotem mojej uwagi a w kilku li-
stach Ireny do Maurycego, które dzięki osta-
tniemu miałem sposobność czytać, imię owe
znachodziło się w takiem otoczeniu najróżno-
rodniejszych a szczególnych wzmianek, że
prawie już ciekawości nabrałem, jak też wy-
gląda to żyjątko współczesne, godzące w so-
bie wiele sprzecznych żywiołów, jak naprzy-
kład wznioślejszą, szlachetniejszą naturę ze
swywolną próżnością i dumą? Czyż takie dwa
czynniki mogą w kobiecej piersi przez dłuższy
czas obok siebie istnieć, panować wspólnie,
tak, aby ani jedno w końcu ze wstydem nie
musiało kapitulować, ani drugie nie zawładło
po tyrańsku samodzierżczem berłem? I któryż
zresztą z tych czynników utrzyma się przy
panowaniu? O prawdziwie *die Weltgeschichte
ist das Weltgericht!*

Słuchaj jednak dalej.

Podczas jednego z najpiękniejszych dni czer-
wcowych wybrałem się na małą przechadzkę
do ruin zamku Theben niedaleko Preszburga.

Był to w całem tego słowa znaczeniu miły,
uroczy poranek! Między gałązkami na sre-
brzystych listkach drżały sny powietrzne, lekki
wietrzyk igrał z istnem morzem chwiejącego
się kwiecia, z jego rozwierających się kieli-
chów wyłaniały się jakby setki dusz, postaci
i pieśni rozmarzonych i rozmarzających pły-
nących w przestworze; pod wpływem balsa-
micznych tchnień rajskiej przyrody serce moje
zatopiło się w jakiejś nieokreślonej bezwiedzy,
w snach minionej przeszłości, przyszłości zam-
glonej.... Z tego moralnego letargu nagle
zbudziło mię towarzystwo... turystów! „wiel-
bicieli natury“ a w pośród niego — Antonina.

Nie pamiętam, czy ci kiedy wspomniałem
o niejakim *Drezenie?* Jestto stary wyjadacz,
niegdyś kapitan, dobra, poczciwa skóra; jużto
bowiem u największej części ludzi *skóra* bywa
zwykle poczciwa, co jednak głębiej, co *pod
tą skórą,* to zaiste! często inna całkiem kwę-
stya... Krótko mówiąc, stary Drezen, któ-
rego jeszcze w Karolowych warach poznałem,
w tej chwili bardzo mi się w porę nadarzył.
Wyobraź bowiem sobie, ten Drezen jest wu-
jem Antoniny, panem, że tak powiem, i władcą
w Schattensee i onto ma kiedyś dla uszczę-
śliwienia Antoniny jej sercu wyciągnąć wiel-
ki los!

Przyznam ci się otwarcie, kochany Salder-
nie, że musiałem skupić całą moją przyto-
mność umysłu, aby nie zdradzić wrażenia
jakie na mnie zrobiła propozycya Drezena,
bym z nimi cały dzień przepędził. Ponieważ
na niebie ukazywały się symptoma gwałto-
wnej burzy, musieliśmy wkrótce szukać schro-
nienia w nadbrzeżnej chatce. Antonina zdra-
dzała dziecinną trwogę przed błyskawicami i
grzmotami; przemogłem więc wrodzoną mi
małomowność, by rozerwać towarzystwo ga-
daniną o różnościach a myśli Antoniny na
spokojniejsze i weselsze sprowadzić tony.

Czy wierzysz mi kochany Saldernie, że jak
pioruny tak i miłość zna swoich „kondukto-
rów?“ Nie mam tu na myśli tych, których
wyszukać sobie możemy przy pomocy rozsąd-
ku, rozumu; jeżeli bowiem w sercu ludzkiem
miłość i rozum — jedna z najmniej dobra-
nych par małżeńskich — spór poczną, to jak
przy każdym małżeńskim swarze, *ona* ma o-
statnie słowo i — wygrywa sprawę. Kto żar
miłości chce zagasić wodą zimnego rozumu,
ten tak długo musi się z tem bawić, dopóki
żar sam tlić się nie przestanie, potem zaś
można w siebie wmawiać, że to rozum zdzia-
łał! Jest jednak jeszcze — inny „konduktor
miłości“, który wtedy mianowicie odgrywa
swą rolę, gdy zaślepieni w kimś wpoimy w
siebie przekonanie, jakobyśmy kochali *kogo
innego* — a wierzaj mi, że to możliwe!

Obawiałem się, aby Antonina nie była dla
mnie niebezpieczną, *obawiałem się;* skoro bo-
wiem opinia uznała ją za równie piękną jak
próżną, to dreszcz mię przechodził — zwła-
szcza w obec moich pojęć o *skromności* jako
jedynym żywiole uszczęśliwiającym umysł ko-
biecy — na myśl, że zakochałbym się w dzie-
wczęciu, które przedewszystkiem *świat*, potem
*siebie*, następnie *świat w sobie i siebie w świe-
cie* ubóstwia a dopiero po tem wszystkiem
chyba zawiera układ ze swem sercem o ile
gorąco i szczerze, namiętnie lub od niechce-
nia może *kogoś kochać*, by nie zrobić uszczerb-
ku bezgranicznej miłości *własnej* i rozkoszy
*światowych.*

Antoninę towarzyszyła jedna z jej przyja-
ciółek, Irena, kuzynka Maurycego, tego pół-
humorysty, pół-cynika w miłości! Jedna to
z owych istót, zamkniętych w sobie, ukrywa-
jących starannie swe uczucia przed okiem cie-
kawych profanów, które swą tajemniczością
zawsze we mnie szczególne obudzały zajęcie.

Ku Irenie zatem skierowałem myśli moje,
jako ku miłosnemu gromochronowi na wypa-
dek, gdyby Antonina miała na mnie wywie-
rać większe wrażenie, aniżeli... należało. Co
mię jednak jeszcze stokroć bardziej skłoniło
bym uwagę moją zwrócił na lubą Irenę, to
przekonanie, że Antonina przyzwyczajoną jest
zawsze i wszędzie do hołdów tylko *sobie* skła-
dowych; fakt wcale nie dziwny, jeśli się we-
źmie na wzgląd płytkość naszej młodzieży i
jej skłonność do entuzyazmowania się lada
ładniejszą twarzyczką. Przekonanie zatem, że
tylko pastwą próżności Antoniny się stałbym,
gdybym w ślad za tylu trutniami, którzy z
nieznośnem brzęczeniem okrążać zwykli pła-
ster miodu: *piękność* — gdybym się także
kręcił koło niej, odepchnęło mię od niej; wo-
lałem się natomiast zbliżyć do Ireny, o wiele
naturalniejszej, swobodniejszej.

Do bliższego otoczenia Antoniny należy
także niejaki pan Schwarzdorn; był on z pa-
niami i nie odznaczał się wcale niczem jak
tylko imponującem ograniczeniem i klasycznym
niesmakiem, jaki budzi jego zachowanie się i
mowa. Ze wzroku, jakim wodził to po mnie,
to po Antoninie, łatwem było wyciągnąć wnio-
sek, że ten mruk, do którego Stworzyciel
rzekł: „Spróbój być człowiekiem“ — był za-
zdrosnym! Czy o Antoninę czy też Irenę, nie
wiem „bo tak do jednego jak drugiego brak
mu wszelkiej podstawy. — W tem miejscu
kochany Saldernie ponownie nadarza mi się
sposobność do zanotowania spostrzeżenia nad
taktyką płci pięknej w jej utarczkach z brzyd-
kimi przeciwnikami i odwrotnie. Oto jeżeli
kobieta przypuszcza, że w towarzystwie, gdzie
się znajduje jej ukochany, jest obok — jej
rywalka, to niezawodnie w okamgnieniu wy-
stąpi do otwartego boju z upatrzoną współza-
wodniczką. Wszelkie powaby zostają do szyku
wezwane; cały wdzięk idzie jako straż prze-
dnia a każdy dar umysłowy, pioruny wymo-
wy, iskry dowcipu w pospiesznym marszu
dążą na pomoc; wreszcie śmiałe ataki, zrę-
czne podjazdy, podstępne manewra, słowem
wszystkie środki wojenne wchodzą w ruch byle
*zwyciężyć*, byle przed oczyma ideału zabły-
snąć jako bohatyrka w aureoli wyższości fizy-
cznej i moralnej nad pokonaną rywalką!

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

wość pojednania zalecały. W obec faktów nieposzanowania religii, języka obyczaju, gwałtownych rusyfikacyj — przy zwycięstwie Apuchtinów i zapowiedzi, że naczelnik kraju ma z nimi iść ręka w rękę — apostołowanie za zgodą stało się jasnem, droga postępowania wskazaną dla tych, co apostatami być nie chcą. Powinszować sobie tego należy... Nie idzie zatem, aby opór objawiać się miał inaczej, jak biernie i milcząco w granicach, jakie prawo lub rozsądek zakreśla; dosyć dla nas, że łudzić się nie będziemy i dzienniki, które pojednanie głosiły, zamilknąć będą musiały. Organa Katkowa, Aksakowa i ich sprzymierzeńców — w prasie rosyjskiej, oddają nam największą przysługę — wyjaśniając jak stoimy — i dokąd iść musimy. Trochę już ostygłe poczucie obowiązków względem narodowości ożyć musi i zaczerpnąć siły nowe z tych faktów, które się zaprzeczyć nie dają. Jest to woda na młyn nasz; boleć musimy, ale nadzieja wraca — zyskujemy na tem ludzi, którzy mieli pozory do odstępstwa, a dziś zmuszeni są pozostać wiernymi chorągwi narodowej — Wie Bóg, co czyni.

Cieszymy się bardzo, że właśnie „Dziennik Poznański", który lubiał uprawiać *modus vivendi* z Moskalami, otrzymuje i zamieszcza powyższe pismo.

## Relacya poselska.

**Sprostowanie.** We wczorajszym numerze „Gazety" przez pomyłkę przy łamaniu kolumny opuszczono poniżej podany ustęp ze sprawozdania, a wstawiono na początku trzeciej szpalty niewłaściwy wcale, do innego działu należący ustęp. Prostując to podajemy ów opuszczony ustęp w całości, który brzmi:

Najzaciętszym przeciwnikiem jest klika niemiecka centralistyczna w ministeryum handlu, z szefem sekcyi kolejowej panem Wittekiem na czele — która zajmuje wszystkie wpływowe tam posady i wszelkim zmianom najusilniej się sprzeciwia.

Przełamanie tego wrogiego nam wpływu, rzecz nie łatwa, dlatego kraj nieustannie powinien petycyonować i do rządu i do Rady państwa, inaczej spełnienie życzeń kraju, jak dotąd w dalekiej będzie leżało przyszłości.

Wielką zaiste ma zasługę poseł Hausner, że tę sprawę na nowo w sejmie naszym poruszył, i żałować wypada, że ona została odroczoną do następnej sesyi, spodziewać się jednak należy, że rezolucya ta, w myśl wnioskodawcy zostanie uchwaloną, a natenczas wola Sejmu tak stanowczo objawiona, zniewoli przecież rząd, by sprawę tę w sposób dla kraju korzystny załatwił.

Tyle o sprawach szczegółowych, które Koło polskie zajmowały.

---

W końcu swojego sprawozdania dodał poseł Rayski kilka uwag o sytuacyi politycznej w Wiedniu.

Mowca powiada, że chcąc należycie i bezstronnie ocenić czynności Rady państwa, trzeba mieć na oku, że to nie jest parlament, w którymby się grupowały stronnictwa wedle przekonań politycznych w ścisłem znaczeniu tego słowa. W tej bowiem zaciętej walce, którą od dawna, a mianowicie od objęcia rządów przez hr. Taaffego prowadzą centraliści, zasady polityczne odgrywają rolę więcej niż podrzędną — centralistom idzie głównie o panowanie, o hegemonię niemiecką i o centralizacyę ile możności najściślejszą — i ta okoliczność zmusiła zwolenników autonomii, tudzież pojedyncze narodowości do ścisłego połączenia się, by odeprzeć te zachcianki i obronić prawa swej narodowości; w tej walce więc zasady polityczne, wolnomyślne lub wsteczne, ustąpić muszą na plan drugi i to jest przyczyna, że pojedyncze kluby prawicy nawet pojedyncze osobistości w samych klubach, różniące się zasadniczo co do zapatrywań i zasad politycznych, raźnie i jednomyślnie głosują w zwartych szeregach, ażeby odeprzeć nawał hegemonów niemieckich, to jest, by się uchronić od tej kliki germanizujących centrałów. Potrzebę zwalczania tej kliki, która w tym roku tak uchybiła pamięci odsieczy Wiednia przez Polaków, uważa mowca za konieczną — illuzyi co do *modus vivendi* z nią nie można się oddawać. Czy tworząca się w parlamencie partya umiarkowana niemiecka wzrośnie do potęgi decydującego czynnika politycznego, tego na teraz osądzić nie można. Wedle zdania posła nie ma wybitnych oznak, aby dzisiejsza sytuacya parlamentarna aż do końca obecnej kadencyi miała się zmienić.

Co do samego Koła polskiego, tam rzeczy w głównych zarysach pozostaną w dawnym stanie, pozostanie także i kraj nasz pod wrażeniem tej słodkiej iluzyi, iż polska delegacya ma wpływ stanowczy na sprawy państwa. Nie podlega wprawdzie wątpliwości, że Polacy mogliby się stać czynnikiem wielce wpływowym — jak długo jednak „skromność wygórowana w domaganiach i lękliwe usiłowanie nieprzysparzania rządowi mniemanych kłopotów" będzie główną częścią naszego programu, głównym czynnikiem, głównym bodźcem naszych działań parlamentarnych, wpływ nasz pozostanie akademicznym i dodatnich kształtów dla kraju nie przybierze. Nie myślimy tu wcale — rzecze mowca — o obaleniu rządu, potępiamy stanowczo wszelką fakcyjną opozycyę, ale postępowanie klubu czeskiego i frakcyi Lichtensteinów powinno nas pouczyć, jak z wszelką lojalną dla rządu życzliwością skutecznie popierać można interes usprawiedliwiony kraju.

Wszakże klub Lichtensteinów, liczący około 24 członków, przeprowadził wedle myśli swoją nowelę szkolną — wszak Czesi uzyskali uniwersytet czeski w Pradze i fakultet medyczny, co kosztuje krocie, a Koło polskie błaga od lat kilku, a może i kilkunastu, o utworzenie we Lwowie fakultetu medycznego i zawsze na swe pokorne prośby otrzymuje stereotypową odpowiedź, że „żądanie to jest zupełnie uprawnionem, i że będzie uwzględnionem, skoro tylko fundusze" państwa na to wystarczą." Tych jednak funduszów, jeśli idzie o wymogi Galicyi, zawsze czuć się daje brak dotkliwy.

Mowca podnosi, iż słyszał zarzuty, jakoby Koło polskie w ogóle i tak zwana mniejszość Koła programu wcale nie miała. — Na to odpowiada:

„Przyznam się, że ja, choć nie lubuję w programomanii, uznaję wartość ścisłego programu politycznego, który w zwykłych parlamentarnych stosunkach jest nawet koniecznością, ale przy zażartej walce narodowościowej, którą w Radzie państwa toczą na przebój słowianożercy niemieccy, przeprowadzenie akcyi parlamentarnej programowej jest nietylko trudnem, ale prawie niemożliwem, dlatego też tak ścisły program polityczny na arenie dzisiejsze Rady państwa, małej będzie wartości praktycznej.

Inaczej rzecz ma się w sejmie, który wedle zdania mego, powinien być właściwem i głównem polem działalności politycznej, mianowicie w sprawach krajowych, kto na tem występuje polu, musi mieć stanowcze i wybitne przeświadczenie, jak w którym kierunku rozszerzać autonomię kraju, jak usunąć waśnie plemienne lub narodowościowe, pogodzić interesa ścierających się warstw społeczeństwa naszego, słowem, kto działa w sejmie, musi mieć ściśle określony program polityczny, i tym sposobem przyczynić się do utworzenia programu sejmowego.

Zadaniem zaś delegacyi polskiej powinno być przedewszystkiem, na podstawie takiego programu sejmowego, obmyśleć drogi ku temu prowadzące, czyli innemi słowy: program, że tak powiem merytoryczny, jest przedewszystkiem zadaniem sejmu, program zaś taktyczny t. j. ułożenie sposobu przeprowadzenia takiego programu sejmowego, oto zadanie główne Koła polskiego. Mowca podaje tu za przykład nowelę szkolną.

Tak ja sobie wyobrażam harmonijne współdziałanie sejmu i Koła, które wedle mego zdania błogie dla kraju przyniosłoby skutki. Nie idzie zresztą za tem, jakoby Koło miało działać na oślep, bez wszelkiej samoistności, bez myśli przewodniej, która przecież jasno jest wytkniętą.

Wszystko dla kraju, nic dla osób, to ogólne hasło dla naszej delegacyi. Pozostają jej dalej sprawy ogólno-państwowe, obrona praw wszystkich narodowości, w skład monarchii wchodzących, rozszerzenie praw autonomii w ogóle, ochrona kraju od ciężarów podatkowych, tudzież ciężarów wojskowych, z uwzględnieniem wielko-mocarstwowego stanowiska Austryi, podniesienie dobrobytu, środki komunikacyi, regulacya rzek itp. to są ogólne ramy, w których obrębie Koło polskie z odpowiednią samoistnością rozwinąć może skuteczne działanie.

Zapytacie się panowie, jakibym postawił program praktyczny? Zdaje mi się, że Koło polskie nie tak prędko — przynajmniej nie odrazu, nie w tej chwili — zechce rozwinąć więcej stanowczą działalność faktyczną — obowiązek więc ten spada przeważnie na tak zwaną mniejszość Koła naszego. Cóż więc ma począć ta mniejszość? Odpowiedź na to pytanie całkiem prosta. Dzisiejsza większość rządowa jest nadzwyczaj słaba, nader mała, najważniejsze uchwały zapadają większością kilku lub kilkunastu głosów — gdyby zatem kilku lub kilkunastu członków, cokolwiek żywszego usposobienia, pod zagrożeniem wstrzymania się od głosowania w kwestyach dla rządu żywotnych i decydujących, stawiało od wypadku do wypadku żądania w interesie spraw krajowych, to ani rząd ani Koło polskie nad temi żądaniami nie mogłoby przejść do porządku dziennego.

Postępowanie takie, tego rodzaju taktyka — przez inne kluby prawicy z dobrem powodzeniem praktykowana, byłaby z korzyścią dla kraju, i oraz bardzo na rękę naszym ministrom rodakom, naszym krajowym władzom autonomicznym i administracyjnym, bo mając silniejsze poparcie ze strony reprezentacyi Galicyi, skuteczniej i z większym naciskiem działaćby mogli dla dobra kraju, a temsamem dla dobra całej monarchii.

Dotychczas usiłowania w kierunku takiego stałego porozumienia, czynione tylko sporadycznie, nie miały powodzenia, czy takie usiłowania nadal pozostaną bez skutku, tego twierdzić nie chcemy".

Przyznać musimy, że takiej taktyki bynajmniej nie pochwalalibyśmy, bo prowadziłaby ona *de facto* do rozbicia naszego Koła na wewnątrz i zewnątrz, być może, że to rozbicie byłoby czasowem tylko; w rezultacie jednak wyszłoby to na jedno, choroba staćby się mogła chroniczną nieuleczalną. Wszak mniejszość ma prawo odwołania się do wyborców? Jeżeli się dobrze obliczy z tem, co robi, oświadczy się za nią opinia kraju całego. Dawszy w ogólnych zarysach obraz dzisiejszej sytuacyi politycznej, upraszał mowca w końcu swego sprawozdania wyborców, by — chociaż ten obraz nie bardzo wesoły — nie posądzali go o pesymizm.

„Wszak Polak, jak mówią, w najważniejszej potrzebie nie traci fantazyi, żywi nadzieję lepszego jutra. Na straży tej nadziei stoi zdrowa opinia publiczna, stoi kraj, stoją wyborcy — *Aide — toi et Dieu t'aidera*, mówi przysłowie francuskie. Wszakże przyszłość swoją kraj ma w ręku, on rozporządza środkami zaradczemi, jeżeli tych środków w razie potrzeby nie użyje, nie moja w tem wina i nie będzie w tem winy wyborców samborskich".

Po przemówieniu p. delegata zabrał głos p. Janko, dziękując p. delegatowi w imieniu wszystkich wyborców tego okręgu za gorliwe spełnienie obowiązku delegata i za złożone sprawozdanie. Mowca czynił niektóre pytania i sam wyrażał swe zapatrywania co do działalności Koła w Wiedniu, wreszcie dziękując jeszcze raz posłowi w imieniu wyborców, wyraził ich imieniem życzenie, aby poseł Rayski zdołał w Radzie państwa swój program przeprowadzić na pożytek kraju.

Na tem skończył się sejmik relacyjny.

# KRONIKA.

*Kraków d. 22 listopada.*

**Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z 1831 r. w Krakowie**, nadseła nam następujące pismo: *Szanownej Redakcyi* najuprzejmiej prosimy o łaskawe umieszczenie:

I. Doroczne nabożeństwo odbędzie się we czwartek dnia 29 listopada 1883 r. w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11-ej rano, na które Weterani z r. 1831 i komitet Tow. Opieki weteranów polskich z r. 1831 patryotyczną publiczność zapraszają.

II. Stósownie do statutu Towarzystwa, odbędzie się w niedzielę dnia 2 go grudnia 1883 r., o godzinie 3-ej po południu, w biurze Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 przy ulicy Gołębicj L. 5 na dole — Walne zebranie członków Towarzystwa opieki weteranów wojsk polskich z r. 1831, na które wice prezes Towarzystwa członków uprzejmie zaprasza.

*Marceli Jawornicki.*

III. Najszanowniejsze Panie, czcigodne Polki, do których komitet Komitet Tow. opieki weteranów z r. 1831 miał zaszczyt rozesłać zaproszenia najuprzejmiejsze o zbieranie fantów na Loteryę fantową, mającą się urządzić na rzecz weteranów z r. 1831, niniejszem najuprzejmiej prosimy w ciągu 2-ch miesięcy, t. j.: do końca stycznia 1884 r. pracę tę łaskawie ukończyć.

Powtarzając najuprzejmiejszą prośbę o łaskawe umieszczenie.

*Kraków* 21 listopada 1883 r.

Zostaję z głębokiem poważaniem

W imieniu komitetu

*Ksaw. Konopka.*

**Pani Eufemia Rogawska**, znakomita literatka (Krystyna) bawi od kilku dni w naszem mieście. „Czas" wczorajszy podaje bardzo pochlebną recenzyę dwóch ostatnich jej powieści, drukowanych w „Gazecie Krakowskiej" a wyszłych obecnie w oddzielnych odbitkach p. t.: „Wspomnienia lat dziecinnych sieroty" i „Stella". Nowy utwór pani Krystyny mamy w naszej tece feiletonowej, porusza on szlachetną myśl założenia domu przytułku dla weteranów polskich.

**Projekt statutów wzaj. pomocy artystów i literatów** przyjęty został na wczorajszem wieczornem posiedzeniu w Kole artystyczno-literackiem i ma być temi dniami przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia.

**Ślub.** Dnia wczorajszego, pobłogosławiony został związek małżeński w kościele parafialnym w Zielonkach, zawarty między p. Stanisławem Howorką urzędnikiem kolei Karola Ludwika — synem tutejszego c. k. radcy policyjnego, a panną Maryą Ślizowską córką właściciela dóbr.

**Z uniwersytetu:** P. P. Kazimierz Kirchmajer rodem ze Słobody, i Władysław Abraham rodem ze Sambora w Galicyi otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Drów praw.

**Pauperskie** traktowanie spraw publicznych było zawsze cechą tak zwanej „Nowej Reformy". Nowy dowód tego mamy we wczorajszym jej numerze. Skompromitowawszy się na wielki kamień ze swoim wielojęzycznym wnioskiem w komendzie armii i zdradziwszy przytem grubą ignorancyę wszelakich stosunków poza rogatkami miejskiemi, wywraca ten organ (sic) we wczorajszym numerze takiego koziołka pauperskiego: „Nasz artykuł o języku w armii potępiły zgodnie „Neue fr. Presse i Gazeta Krakowska" (przepomina tu lub nie wie ten organ, że to samo uczyniły wszystkie wybitne dzienniki niemieckie i węgierskie P. R.) zaś urzędowa „Wiener Abenpost i Czas" z zachwytem powtarzają artykuł krakowskiej... Dobrali się!" Tak odpowiada „N. Reforma", nie nam rozumie się samym ale całej poważnej prasie, która ją skarciła. I czegoż to dowodzi? Gdy paupra wytargasz za uszy i kopniesz nogą, on się niebawem otrząśnie, i magnie tuż przed twemi oczyma koziołka i spłata ci jeszcze w dodatku nowego figla. To samo „Nowa Reforma," tylko że tamten smarkaty pauper a to stary... niepoprawny.

**Armata**, która miała najwięcej widzów ze wszystkich przedmiotów na wystawie zabytków z epoki Sobieskiego — bo stała przed Sukiennicami i oglądaną być mogła *za darmo* — usuniętą została z widowni, ku wielkiemu żalowi publiki, która tłumnie zebrana przy transportacyi tego potężnego okazu dawnej sztuki wojennej na miejsce przeznaczenia do zamku łańcuckiego, żegnała go nawet wiwatami.

**Rocznica powstania listopadowego** obchodzoną będzie we Lwowie uroczyście. Zawiązany w tym celu komitet zawiadamia, iż wieczorek muzykalno-deklamacyjny odbędzie się w sali kasyna miejskiego d. 28 b. m.

**Zmiany w dyecezyi tarnowskiej.** Instytuował się ks. Andrzej Wojciszek, wikary w Woli Podgórskiej, na probostwo w Łękach dolnych. Konsystorz biskupi przeniósł wikarych: ks. Franciszka Rączkę, z Osielca do Podegrodzia; ks. Andrzeja Łuczkosińskiego, z Nowego Sącza do Starego Sącza; ks. Jana Pataczka, z Tropia do Niedźwiedzia; ks. Michała Siewierskiego, z Oleśna do Borowy; ks. Stanisława Jaglarza, z Nowego Sącza do Podogradzia; ks. Ludwika Fonterkę, z Niepołomic do Zaborowa; ks. Jana Kwiatkiewicza, z Niepołomic do Baranowa; ks. Wojciecha Lipkę, z Osielca do Makowa; ks. Franciszka Białkowskiego, z Makowa do Jadownik; ks. Hilarego Kocandę, z Baranowa do Łapanowa; ks. Jana Buczyńskiego, z Czchowa do Cmolasia; ks. Kazimierza Ogorzałkę, z Kolbuszowy do Oleśna; ks. Pawła Wołka, z Cmolasia do Czchowa; ks. Sebastyana Głodzińskiego, do Ujścia solnego; ks. Jana Olesińskiego, z Łęk dolnych do Pilzna; ks. Mateusza Skopińskiego, z Pilzna do Pogórskiej Woli; ks. Władysława Majkę do Waksmundu; ks. Józefa Pachońskiego, z Waksmundu do Klikuszowej; ks. Jana Bienieka, z Bienkowic do Tuchowa; ks. Franciszka Kostórkiewicza, z Myślenic do Czarnego Dunajca i ks. Marcina Brożonowicza, z Czarnego Dunajca do Myślenic; przeznaczył nowowyświęconych kapłanów, jako wikarych: ks Wojciecha Scisłę, do nowego Sącza; ks. Józefa Dunajeckiego, do Niepołomic; ks. Tomasza Stolarczyka, do Trzebuni; ks. Jana Orzechowskiego, do Zawoji; ks. Bartłomieja Łasia, do Sidziny; ks. Jana Olesińskiego do Łęk; ks. Stanisława Dutkiewicza, do Kolbuszowy i ks. Franciszka Wąsowicza, do Starego Wiśniowa.

**Nafta** coraz szersze znajduje zastosowanie i dla tego nieszczęśliwe wypadki nieostrożnego obchodzenia się z nią coraz częściej się wydarzają. Otóż obecnie — jak donosi „Gaz. Handl." — został wynaleziony bardzo dobry sposób gaszenia przez nieuwagę zapalonej nafty. Trzeba być zaopatrzonym w butelkę napełnioną mięszaniną spirytusu i amoniaku. Jak tylko nafta zapali się, należy płomień oblać tą cieczą, a wytworzona ztąd para ugasi w tej chwili ogień. Pomieniona właściwość amoniaku może być zastosowaną w każdym innym wypadku.

**Stan zdrowia J. I. Kraszewskiego**, jak donosi p. Adam Pług, redaktor „Kłosów", nie jest tak groźnym jak doniosły telegramy, według naszych jednak informacyj, które dziś otrzymaliśmy, stan ten jest — niestety bardzo groźny.

**Sir William Siemens**, znakomity fizyk angielski, którego sława, zwłaszcza na polu wynalazków elektrycznych, była bardzo głośną, umarł dnia 20 listopada b. r. w Londynie. — Szczegóły życia tego znakomitego uczonego podamy jutro; był on wraz z Thomsonem na ostatniej wystawie elektrycznej wiedeńskiej bardzo czynny.

**Pszczoły źródłem bogactwa Francyi.** Prefekci departamentów francuskich złożyli ministeryum rolnictwa i handlu dane statystyczne o produkcyi pszczół. Obecnie we Francyi znajduje się 1,971,865 ulów pszczelnych, z których wybrano w ciągu 1882 roku 9,946,642 kilogramów miodu, wartości 14,945,885 franków, oraz 2,855,749 wosku wartości 8,752,290 franków. W ten sposób pszczoły francuskie przy zapobiegliwości ludzkiej wzbogaciły kraj w ciągu roku o dwadzieścia kilka milionów franków. A u nas? masa trutniów.

**Znakomity nasz badacz dr. Dybowski** bawi obecnie w Petropawłowsku nad Amurem. Poprzednio przebywał w Kamczatce i zbierał wiadomości o liczbie futer i skór nabywanych w ciągu roku drogą polowania. Okazuje się z jego informacyj, że soboli zabito tam w ciągu ostatniego roku około 3,000 sztuk, wyder morskich 700, lisów 1,000, gronostajów 1,300, niedźwiedzi 1,300, rossomaków 30, fok (psów morskich) 2,000, morsów (kotów morskich) 20, wilków 20, dzikich baranów 300, przeszło 900 sztuk większych zwierząt różnych nazw, oraz mnóstwo drobnej zwierzyny. Dawniej futra i skóry wszystkich tych zwierząt były wymieniane przez kupców rosyjskich w Kiachcie na inne towary, obecnie zaś handel futrami stał się monopolem spółki zagranicznej w samej Kamczatce i na wybrzeżach morza Ochockiego.

**Leśniczy Hietler**, morderca wiedeńskiego bankiera br. Sothena, skazany na 15 lat więzienia, zmarł w celi więziennej.

**Zbrojny pokój.** W broszurze „Louis Appletona" przedstawiony jest szczegółowy stan uzbrojeń wszystkich państw Europy, nawet najmniejszych, ich ludność, wysokość ich budżetów, sumę ich długów, liczbę wojsk stałych, siłę armij na stopie wojny. Z tego porównawczego zestawienia wynika, że Europa liczy: a) 346,625,747 mieszkańców; b) że armie stałe wynoszą 3,860,045 zbrojnych; c) też armie na stopie wojny 12,454.867, bez pospolitego ruszenia czyli landszturmów, z marynarką zaś blisko 13 milionów. W finansowem zaś porównaniu p. Appleton wykazuje, że

w roku 1881 budżet wydatków wszystkich tych państw Europy wynosił 617,153,332 fst. Z tej zaś sumy na armie i marynarki wydano 160,078,641 f. st., zaś na procent i atmorty- zacyę długów 202,078,641 f. st., tych zaś dłu- gów miały owe państwa 4,415,222,171 f. st. Te armie, te wydatki na nie, te długi, te od nich procenta, powiększają się z rokiem każdym, ciągle, stale i wszędzie!

**W Oksfordzie** bawi obecnie jako gość profe- sora Müllera'a poetka sanskrycistka Ramabhai z Indyj Wschodnich. Pierwsza to zapewne uczo- na brahmanka, która podjęła daleką podróż do Europy. Ramabhai pohodzi z wedajskiej rodziny Sandilya. Wszyscy, którzy mieli sposobność z nią mówić, podziwiają jej nadzwyczajną pamięć, oraz znakomitą znajomość sanskrytu, w którym na zawołanie tworzy wiersze w najtrudniejszych formach.

**Straż policyjna przytrzymała:** Kozuba Jana poszukiwanego przez c. k. starostwo w Krakowie. Burdyla Błażeja za nieostrożną jazdę, Kurę Maryę i Bartosik Antoninę za kradzież, Gregorczyk Gilgerównę Katarzynę za kradzież, Gąstoła Błażeja Maryę za zbiegnięcie ze służby, Gąstoła Błażeja za kradzież na- za kradzież, Lirową Ernestynę za kradzież na- czyń kuchennych, Sikorę Maryannę za kradzież, Matejkownę Magdalenę z Rzek za kradzież, czte- ry osoby za pijaństwo.

---

**Wiadomości urzędowe.** Cesarz postanowie- niem z dnia 14 listopada b. r. nadał steroście w Jarosławiu, drowi Ludwikowi Kadyjemu, z po- wodu przeniesienia go w stały stąn spoczynku, tytuł i charakter radcy Namiestnictwa z uwol- nieniem od taksy.

Ministerstwo rolnictwa mianowało asystentów rachunkowych: Władysława Niedźwieckiego i Karola Rossyana oficyałami rachunkowymi, a praktykanta rachunkowego Albina Lhotskiego a- systentem rachunkowym przy tutejszej Dyrek- cyi dóbr skarbowych i funduszowych.

### TEATR KRAKOWSKI.

*Repertoar.*

W sobotę 24 listopada: „Odette," dramat W. Sardou.

W niedzielę 25 listopada: „Krakowiacy i Gó- rale" Kamińskiego.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

**Muzeum Narodowe** sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

**Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

**Zbiory ks. Czartoryskich** zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

**Gabinet archeologiczny** uniwersytetu Jagiellońskie- go *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

**Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

**Skarbiec i groby królewskie** w katedrze na Wa- welu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

**Groby zasłużonych** u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

---

**Kalendarzyk.** Jutro: *Św. Klemensa papieża i Lukrecyi.* W sobotę: *Św. Jana od Krzyża i Flory.*

### Mowa tronowa pruska,

którą zagajonym został w dniu wczorajszym sejm pruski przez ministra Puttkamera, brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy nasz pan, cesarz i król, ra- czył mi poruczyć zagajenie sejmu monarchii.

Położenie finansowe zmieniło się na lepsze; z ostatniego roku rachunkowego pozostała bowiem znaczna przewyżka; rok bieżący zaś, mimo żniwa tylko gdzieniegdzie pomy- ślanego, nie wskazuje na upadek dobrobytu, a stosunki powoli naprawiające się wszędzie pozwalają liczyć na to, że własne źródła kra- jowe dostarczą coraz większych dochodów państwu i na rok przyszły. — W tych wa- runkach etat na rok 1884/5 mniej odda do- datku matrykularnego do etatu cesarstwa już ustanowionego, a z ceł od tytoniu i innych większego spodziewać się można dochodu: tym sposobem zrównają się dochody z roz- chodami, i nie będzie potrzeba uciekać się do uzupełniającego na wydatki kredytu. Ztąd wprawdzie wnioskować nie należy, że tak sa- mo się ułożą następne etaty; ale pewnem jest, że od lat szeregu zachodząca różnica między zasobami państwa a jego zadaniami istnieje nadal, i nadal jeszcze trwać muszą ciężary komunalne i szkolne, a pensyi urzę- dnikom podwyższać nie można.

W tym kierunku zapowiedziane specyalne projekta do praw są już przygotowane czę- ściowo, tak że sejmowi mogą być przedłożo- ne odpowiednie projekta. — O ile na ich podstawie uda się owe potrzeby kraju, które przechodzą środki, jakie mają Prusy do dy- spozycyi, na drodze prawnej określić, o tyle parlament po swem zagajeniu będzie musiał partycypować w otwarciu koniecznych nowych źródeł dochodów na polu podatków niestałych.

Na to liczy rząd z tem zaufaniem, z jakiem tylko od samego początku wytykał sobie owe wielkie cele; gdyby nieufność w własne siły, byłby rząd zniewolony zaniechać celów, choć z żalem najgłębszym.

Zwolnienie dwóch najniższych klas podatko- wych od podatków, która to uchwała nader miłą była najjaśniejszemu panu, nie może być uważanem za zakończenie reformy stałych o- sobistych podatków państwowych, lecz jako pierwszy krok, konieczny krok reformy. Rząd idąc za niezmienioną wolą królewską, zmie- rzającą do dalszego uwolnienia od podatków ludności mającej małe dochody a równocze- śnie przychylając się do wyrażonej przez sejm opinii o innych podatkowo-politycznych celach, przedłoży projekt do prawa reorganizującego stałe podatki osobiste i zaprowadzającego po- datek rentowy od kapitałów.

W celu doprowadzenia do skutku systemu kolei państwowych i udzielenia korzyści tej reformy w równej mierze i tym krajom, które dotąd prawie wcale nie posiadały kolei pań- stwowych, zostanie przedłożonym projekt do- tyczący nabycia ważniejszych kolei prywatnych w kraju. Z różnemi towarzystwami zawiązane układy podają środki zarazem do rozszerzenia dobrobytu kraju, a w kwestyi całkowitego u- zupełnienia sieci kolei państwowych w najroz- maitszych częściach kraju będą odnośne pro- jekta postawione. O niezmniejszonej troskli- wości rządu, dotyczącej dalszego rozwoju na- turalnych i sztucznych dróg wodnych przed- łożony etat złoży najlepszy dowód.

Skoro dzięki waszej uchwale, mości panowie, w organizacyi administracyi zaszły zmia- ny odpowiednie potrzebom kraju, zaszły pe- wne ułatwienia większej przejrzystości, wypa- da teraz dalej posuwać dzieło reformy. Tym celem przedłoży rząd projekta do ordynacyi powiatowej i prowincyonalnej dla Hanoweru, ponieważ od tego zawisło wcielenie tej dzielnicy w organizm cały monarchii — jest je- dnym z głównych zadań polityki wewnętrznej.

W biegu obrad teraźniejszych przedłoży pa- nom rząd projekt do ustaw o polowaniu dla całej monarchii, który usunąć ma wszelkie niedostatki dzisiejszych policyjnych przepisów dla myślistwa.

Mości panowie! Witając was w progu no- wej sesyi w imieniu najjaśniejszego pana, u- praszam was, abyście podejmując nowe prace pod osłoną bezpiecznych, pokojowych stosun- ków, sterowali rzeczy ku pożądanemu celowi, działając zgodnie i wspólnie z rządem państwa.

## Przegląd polityczny.

„Dziennik Polski" donosi:

Dnia 1 stycznia 1884 rozpoczynają urzędo- wanie we Lwowie i w Tarnowie wyższe urzędy ruchu *(Oberbetriebsämter)* galicyjskich kolei że- laznych, których zarząd główny prowadzić bę- dzie oddział kolej arcyks. Albrechta. Ani p. Pichler, ani p. Liharzek nie zamieszkają w Galicyi, lecz pozostaną w Wiedniu, a tu na linii będą tylko zwykłe dyrekcye ruchu, które niewiedzieć dlaczego nazwano szumnem mianem: *Oberbetriebsämter.* Lwowska dyrekcya ruchu ustanowioną została na razie dla linii arcyks. Albrechta i Dniestrzańskiej, Tarnowska dla kolei Leluchowskiej. Do Lwowa przezna- czono oprócz teraźniejszego personalu kolei arcyks. Albrechta jeszcze 18 urzędników sa- mych Niemców. Jest to nowy dowód jak rząd dzisiejszy sprzyja naszemu krajowi, jak pożytteczną jest polityka spokojnego wyczekiwania, którą doradza na każdym kroku prezes Koła polskiego w Wiedniu.

---

Prezydent dr. Smolka powróciwszy z Wie- dnia objął z dniem wczorajszym kierownictwo departamentu gminnego w Wydziale krajo- wym. Dowiadujemy się, że na najbliższej se- syi Rady państwa wniesie rząd do parlamen- tarnego traktowania przedłożenie, tyczące się ustanowienia ordynacyi p. Tadeusza Czar- kowskiego. Prócz powyższej, ustanowioną bę- dzie niebawem w Galicyi druga, bardzo zna- czna ordynacya rodziny z nazwiskiem histo- rycznem.

---

Po uroczystem zagajeniu sejmu pruskiego na białej sali królewskiego zamku przez mi- nistra Puttkamera, który odczytał mowę tro- nową, odbyło się krótko po 1 godzinie pod laską marszałka Köllera pierwsze posiedzenie Izby deputowanych. Po wzniesieniu przez mar- szałka zwykłego okrzyku na cześć monarchy i stwierdzeniu, że Izba zdolną jest do stano- wienia prawomocnych uchwał, ponieważ 220 deputowanych zapisało już w biurze swoją o- becność, przystąpiono do wyboru tymczaso- wych sekretarzy. Na sekretarzy powołano tym- czasowo hr. Schmising-Kerssenbrock oraz pp. Sachsego, Quasta i Deliusa. Następnie udzie- liła Izba marszałkowi upoważnienie do wylo- sowania po posiedzeniu członków do odnoś- nych wydziałów Izby. Na tem zamknięto po- siedzenie, które trwało zaledwie kilka minut.

---

Pruski sejm wybierał wczoraj prezydenta i jego dwóch zastępców. Stosunek liczebny stronnictw nie zmienił się od czasu ostatniej kadencyi, pomimo licznych wyborów uzupeł- niających. Polacy mają 19 głosów, centrum 96, konserwatystów 109, wolnokonserwatystów 49, narodowo-liberalni 84, secesyoniści 22, po- stępowcy 37, dzicy 13.

---

Niemiecki następca tronu wyladuje sta- nowczo w Walencyi. Oczekuje go już tam ad- jutant króla Alfonsa i jeden z jego szambe- lanów. Eskadra hiszpańska. stojąca w porcie, powita gościa kilkudziesięciu wystrzałami ar- matniemi. Urzędowe przyjęcie jest już goto- we; jak się jednak ludność zachowa, trudno jeszcze przewidzieć.

---

„Gazeta Warszawska" pisze: Żołnierze od- komenderowani na drogi żelazne celem obe- znania się z czynnościami kolejowemi w roz- maitych gałęziach, w znacznej liczbie zajęli czasowo posady aplikantów na tutejszych dro- gach żelaznych. Jeden z konsystujących w War- szawie batalionów kolejowych, złożony z ta- kich żołnierzy, liczący około 300 szeregowców, wysłał 200 na drogi: Terespolską, Warszaw- sko-Wiedeńską, Bydgoską i Nadwiślańską. De- legowani pozostają na wyłącznem utrzymaniu zarządów kolejowych, które wypłacają im dye- ty w stosunku do uzdolnienia każdego z żoł- nierzy. Ponieważ w liczbie tych ostatnich znaj- dują się byli telegrafiści, konduktorowie po- ciągowi i t. p., przeto cyfra dyet na jednego dochodzi do 25 rubli miesięcznie. Nie posia- dający żadnej specyalności używani bywają jako zwyczajni robotnicy przy układaniu lub naprawie szyn, konserwacyi linii i t. d. Po od- byciu aplikacyi, żołnierze ci powrócą do ba- talionów, a na ich miejsce wstąpią inni nie obeznani. Tym sposobem bataliony kolejowe pozyszczą gotowych do obsługi dróg żelaznych żołnierzy.

---

„Nowoje Wremia" donoszą, że senator Ma- nassein gorliwie pracuje nad ułożeniem osta- tecznego sprawozdania z swojej podróży po Inflantach i Kurlandyi, która mu dostarczyła z odpowiedniego materyału do wykazania, że urządzenie tych prowincyj jest niestosowne i przestarzałe.

Doniesienie to zdaje się zapowiadać zupeł- ną reformę stosunków inflanckich, przyczem zapewne przeważne stanowisko, jakie Niemcy w tym kraju zajmują, nie pozostanie nie- tkniętem.

---

Organ orleanistów „Soleil" ogłosił manifest komitetu reformistycznego, w którym zaczyna od wyjaśnienia, że nie może być wcale kwe- styi, czy Francya ma zostać demokratyczną, gdyż „Francya jest demokracyą". Żąda zresztą manifest, ażeby reforma wyborcza przedsię- wzięta była przed rewizyą konstytucyi i ogła- szając o ukonstytuowaniu się zawiązanego przed pół rokiem komitetu reformistycznego *(Comitè réformiste)*, do którego zgłaszać się mają wszyscy przyjaciele stronnictwa.

---

Z Paryża donoszą, że wskutek bardzo po- myślnych wyjaśnień admirała Peyrona w ko- misyi dla kredytów Tonkinu, zapanowało na giełdzie paryskiej i w ogóle w świecie finan- sowym dobre usposobienie. Giełda zaznaczyła dzień ten podwyżką. Admirał Peyron dawał wyjaśnienia o położeniu operacyj wojskowych i zapewniał, że kroki nieprzyjacielskie albo już rozpoczęto albo też termin wystąpienia czyn- nego wśród okoliczności przyjaznych jest bar- dzo bliski. Sprawa kredytów według dalszych zupewnień nie przyjdzie przed porządek dzienny Izby, jak w przyszłym tygodniu.

---

Coraz silniejsze dowody stwierdzają, że po- wstanie serbskie nie zostało bynajmniej wy- wołane ostatniemi postanowieniami serbskiego rządu, ale że je przygotowali oddawna zagra- niczni agitatorowie. Korespondent „Pol. Cor." upewnia, że jakibykolwiek obrót wzięły spory parlamentarne, w Serbii rewolucya była nie- uniknioną. Jakkolwiek całym ruchem kiero- wali miejscowi przywódcy, to jednak pobudek jego szukać należy po za granicami kraju. Te żywioły, które wypędzono metropolitę do Ruszczuka wysłały, które z ks. Karageor- gewicza stworzyły pretendenta i dały mu środ- ki pieniężne dla lepszego odgrywania tej roli, te same żywioły, które podczas ostatnich wy- borów tak gwałtownie ludność przeciw rzą- dowi podburzyły, usiłowały wreszcie pogrążyć Serbię w wirze rewolucyjnym, któryby ja zmu- siło do rzucenia się w objęcia zbawcze Rosyi. Plan powstania był ułożony, jak wykazało śledztwo, szczegółowo i dokładnie i obejmował cały kraj. Wykonanie jednak rozbiło się zu- pełnie w skutek braku poparcia w środkowej i zachodniej Serbii i w skutek energicznych środków przez rząd użytych, który był o wy- buchu uprzedzony. W Belgradzie podnoszą ze słusznem zadowolnieniem, że zachowanie się wojska było wszędzie wzorowe, gdy tymcza- sem powstańcy tem bardziej liczyli na udział żołnierzy, że bataliony przeciwko nim wysłane rekrutują się właśnie ze zbuntowanych po- wiatów. Oddziały, które stłumiły powstanie złożone z 10 batalionów piechoty, 1 batalionu pionierów, 4 szwadronów, 40 dział polowych i z 1 pułku górskiej artyleryi, powrócą obecnie do swych dawnych załóg, a tylko pewna część pozostanie dla strzeżenia miejscowości zbuntowanych.

Zachowanie się rosyjskiego ajenta Persia- niego podczas całego ruchu było więcej niż dwuznaczne; udowodniono, że przywódca ra- dykalistów Pasics, ukrywał się u niego przez noc całą, kiedy policya belgradzka szukała go wszędzie.

### Telegramy „Gazety Krakowskiej".

**Budapeszt** 22 listopada. Dziennik rządowy donosi o przeniesieniu szefa sekcyi Ziwkowicza w stan spoczynku.

**Paryż** 22 listopada. Tseng był na przyję- ciu dyplomatycznem u ministra sp aw zagra- nicznych, z którym dłuższy czas konferował.

**Paryż** 22 listopada. „Temps" pisze, że Tseng otrzymał na ostatnie oświadczenie ga- binetu francuskiego propozycye rządu chiń- skiego w formie noty, na które jednak gabi- net francuski zgodzić się nie może, przeto po- lityka dotychczasowa rządu francuskiego nie ulegnie zmianie. Tseng nieotrzymał informa- cyj stwierdzających doniesienie „Standarta", o zmobilizowaniu 120.000 żołnierzy chińskich.

**Londyn** 22 listopada. Do „Daily Telegraph" donoszą z Paryża: Rząd chiński zawiadomił gabinet francuski, że atak na Bac-Niule uwa- żać będzie za *casus belli*. Rząd chiński zawia- domił także i inne mocarstwa o doręczeniu ultimatum gabinetowi francuskiemu.

**Kair** 22 listopada. Nadeszłe dzisiaj wiado- mości potwierdzają doniesienie o zniesieniu armii w Sudanie. Szczegółów nie ma dotąd.

**Konstantynopol** 22 listopada. Okólnik Porty do gubernatorów prowincyj oświadcza w obec zamiaru konsulów francuskich, aby Tunezyj- czyków, mieszkających w Turcyi, wziąć w o- piekę, że ponieważ Turcya nie przyjęła trak- tatu w Barda, wilajet tuniski pozostał inte- gralną częścią Turcyi, a więc Tunezyjczyków uważać należy jako poddanych tureckich i od- rzucać wszelką obcą interwencyę.

---

### Kursa telegraficzne z d. 22 listopapa 1883

**Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.**

Renta papierowa austr. 78·90. Renta srebrna 79·25, Renta złota 98·20. 6% Węgierska 119·90. Losy z r. 1860 132·20. Akcye banku Austro - węgierskiego 836 —. Akcye kredytowe 281·75. Londyn 120·35. Dukat 5·71. Napoleondor 9·57. Lombardy 143·40. Losy z roku 1864 171·25. Akcye kolei Karola Ludw. 284·75. Akcye Lwow. Czerniow. 167·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 144·50. Akcye Anglo-Banku 108·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Koszycko Bogum. 144·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 186·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·60. Marki 59·10. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 87·25., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·30. Akcye Siedmiogrodzkie 162 —.

Usposobienie giełdy:

**Berlin, z d. 22 b. m. 1883, r.**

Wiedeń 169·20. Banknoty 169·40. Warszawa 197·70 Ruble 198·35. 5% Listy Zast. Pol. 61·20. 4% Listy Likwid. 53·60. Akcye Kol. Kar. Ludw 121·—. Akcye kredyt. 479.—.

---

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
**Emil Szwarc.**

---

## Pociągi na kolejach żelaznych.

### Odchodzą z Krakowa:

| **Do Lwowa:** | *osobowy:* | *pośpieszny:* | *wieczorny* |
|---|---|---|---|
| *Kraków* odjazd: | $10_{48}$ rano | $9_{13}$ wiecz. | $10_{50}$ wiec |
| *Lwów* przyjazd: | $9_{7}$ wiecz. | $5_{20}$ rano | $11_{20}$ rano |

**Do Lwowa i Tarnowa** *lokalny:*

*Kraków* odjazd: $6_{18}$ rano.
*Tarnów* przyjazd: $9_{11}$. „
*Lwów* przyjazd: $7_{34}$ wieczór.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: $11_{5}$ w połud.
*Wieliczka* przyjazd: $11_{44}$ po poł.

### Przychodzą do Krakowa:

| **Ze Lwowa:** | *osobowy:* | *mieszany:* | *pośpieszny:* |
|---|---|---|---|
| *Lwów* odjazd: | $3_{45}$ rano | $4_{49}$ wiecz. | $10_{30}$ w noc. |
| *Kraków* przyjazd: | $2_{28}$ pop. | $5_{10}$ rano. | $6_{48}$ rano |

**Ze Lwowa i Tarnowa** *lokalny:*

*Tarnów* odjazd: $5_{3}$ po poł.
*Kraków* przyjazd: $8_{5}$ wiecz.
*Lwów* odjazd: $6_{15}$ rano.

**Z Wieliczki:** *Wieliczka* odjazd: $6_{57}$ wiecz.
*Kraków* przyjazd: $7_{35}$ wiecz.

| **Z Wiednia:** | *osobowy:* | *pośpieszny:* | *mieszany:* | *osobowy:* |
|---|---|---|---|---|
| *Wiedeń* odjazd: | 8 rano. | 11 — r. | $4_{45}$ wiecz. | $8_{30}$ w. |
| *Kraków* przyjazd: | $9_{42}$ w. | $8_{30}$ w. | $11_{5}$ p. p. | $9_{45}$ r; |

**Z Prus:** o godz. $3_{15}$ po po. i o g. $5_{46}$ w. mieszany
**Z Warszawy:** o $9_{45}$ rano osob., $5_{45}$ wiecz. mieszany

| **Do Wiednia:** | *osobowy* | *pośpieszny* | *mięszany* | *osobowy* | |
|---|---|---|---|---|---|
| *Kraków* odjazd | $5_{40}$ ran. | $6_{55}$ ran. | $9_{30}$ r. | $5_{39}$ wiec. | 3 p. |
| *Wiedeń* przyj: | $7_{13}$ wiec. | $4_{20}$ p. po. | $4_{10}$ r. | $12_{23}$ p. p. | $8_{10}$ r |

---

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

### NADESŁANE.

L. 32060.

# Ogłoszenie Licytacyi.

W wykonaniu uchwały Rady Miasta z d. 15 b.m. Magistrat stoł. kr. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy **owsa, siana i słomy** dla pociągów miejskich oraz **słomy** dla aresztów miejskich na czas od 1 Stycznia do ostatniego Grudnia 1884 odbędzie się w dniu 5 Grudnia 1883 r. w ydziale I. Magistratu o godzinie 12 w południe publiczna licytacya ustna i za pomocą ofert.

Wadyum wynosi 1000 złr.

Deklaracye pisemne marką stemplową na 50 ct. opatrzone, tylko do godziny 12 w południe przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze Wydziału I. Magistratu w godzinach od 9 rano do 1-ej z południa. 1672 1-

Kraków 16 Listopada 1883.



## Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 23 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble pap. za 100 rs. | 116 50 | 117 50 |
| Marki niem. za 100 marek | 58 50 | 59 50 |
| Franki za 100 fr. | 47 50 | 48 — |
| Półimperyał ros. | 9 70 | 9 90 |
| Dukat ważny | 5 60 | 5 80 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 50 | 1 70 |
| Srebrne kupony płatne za 100 złr. | — — | — — |
| *Listy zastawne i obligacye.* | | |
| Obligacye indemn. galic. za 100 złr. | 98 — | 100 — |
| 4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr. | 88 50 | 91 10 |
| 4% „ „ „ Ilem. 100 złr. | 86 — | 88 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 98 — | 100 — |
| 6% L. hip. 100 złr. | 101 — | 103 — |
| 5% L. hip. z 10% prem. 100 złr. | 100 — | 102 — |
| 5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr. | 97 — | 99 50 |
| 6% L. włościań. z dywid. 100 złr. | 100 — | 102 — |
| 5% „ „ „ 100 złr. | 91 50 | 93 — |
| 5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr. | 98 — | 100 — |
| 6% „ „ „ 36 lat zwr. | 101 25 | 102 75 |
| 7% „ „ „ 18 lat zwr. | 100 50 | 102 50 |
| 6% „ „ „ 20 lat zwr. | 104 — | 106 — |
| Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr. | 282 — | 285 — |
| „ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr. | 166 — | 169 — |
| „ banku hipot. Lwowsk. 200 złr. | 300 — | 305 — |
| „ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr. | — — | — — |
| Losy m. Krakowa 20 złr. | 19 — | 21 — |
| „ m. Stanisławowa 20 złr. | 21 50 | 24 — |
| 5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli | 98 — | 100 — |
| 4% L. likwid. 100 rubli | 87 — | 89 — |

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 21 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4·2% Renta pap. 100 złr. | 78 95 | 79 10 |
| 4·2% „ srebrna 100 złr. | 79 40 | 79 55 |
| 4% „ złota 100 złr. | 98 15 | 98 30 |
| 5% „ pap. 100 złr. | 93 40 | 93 55 |
| 4% „ złota węgierska 100 złr. | 87 25 | 87 40 |
| 5% „ papierow. 100 złr. | 85 20 | 85 35 |
| 5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod. | 97 — | 97 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. 120 złr. | 108 25 | 108 75 |
| Boden-Credit 200 „ | 211 — | 211 50 |
| Kredyt. dla h. i. p. 140 „ | 284 10 | 284 40 |
| Kredyt. węg. 200 „ | 281 75 | 282 25 |
| Niższo-Austr. 500 „ | 845 — | 850 — |
| Hipoteczne galic. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węgierskie 500 „ | 838 — | 840 — |
| Unionbank 100 „ | 107 25 | 107 75 |
| Verkehrbank 140 „ | 146 50 | 147 — |
| Bankverein 100 „ | 105 25 | 105 75 |
| Länderbank 200 „ | 108 80 | 108 80 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. | — — | — — |
| Alföldzkie 200 „ | 167 — | 167 50 |
| Elżbiety 210 „ | 224 — | 224 50 |
| Ferdynanda półn. 1000 „ | 2510 | 2515 |
| Franc. Józefa 200 „ | 199 75 | 200 25 |
| Morawsko-Szlaska 200 „ | 26 50 | 27 — |
| Lwowsko-czerniow. 200 „ | 167 25 | 167 75 |
| Aust. półn.-zachod. 200 „ | 186 50 | 187 50 |
| Południowo „ 200 „ | 143 40 | 143 70 |
| Tramwaj. 200 „ | 216 50 | 217 — |
| Węg.-galic. 200 „ | 159 — | 159 50 |
| Węg. półn.-wschod. 200 „ | 144 50 | 145 25 |
| Węg. zachod. 200 „ | 163 25 | 163 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Bodencredit 100 złr. | — — | — — |
| 5% „ 33 lat 100 „ | — — | — — |
| 5% Austro-węgierskie | 100 70 | 100 95 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Albrechta 300 złr. sr za 100 | 96 75 | 97 25 |
| Alföldzkie 200 „ „ | 97 75 | 98 — |
| Gratzkoflach. 150 „ „ | 98 50 | 98 75 |
| Elżbiety 600 marek za 200 mrk. | 102 75 | 103 — |
| „ 400 „ za 200 mrk. | 107 — | 107 50 |
| Ferd. półn. „ | 104 75 | 105 50 |
| „ 1872 300 złr. sr. za 100 | 106 50 | 107 25 |
| „ 1876 100 złr. sr. „ | 104 75 | 105 25 |
| Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100 | 98 — | 98 50 |
| Lwow.-Czern. 1865 300 „ „ | 95 50 | 95 50 |
| „ 1867 300 „ „ | 99 60 | 99 90 |
| „ 1868 300 „ „ | 95 50 | 96 — |
| „ 1872 300 „ „ | 94 40 | 94 80 |
| Rudolfa 300 „ „ | 100 30 | 100 60 |
| „ 1869 300 „ „ | 100 10 | 100 40 |
| „ 1872 300 „ „ | 100 10 | 100 40 |
| Siedmiogrodzkie 200 „ „ | 92 — | 92 40 |
| *Papiery loteryjne.* | | |
| 3% Bodencredit 100 złr. | 97 50 | 98 — |
| 4% Cisańskie 100 „ | 110 — | 110 25 |
| 3% Serbskie 100 fr. | 30 75 | 31 75 |
| 3% Tureckie 400 „ | 20 80 | 21 — |
| 5% Reg. Dunaju 100 złr. | 115 75 | 116 25 |
| 4% Żeglugi Dunaju 100 „ | 109 50 | 110 — |
| 4% Tryest 100 „ | 126 — | 127 — |
| 4% Tryest 50 „ | 64 50 | 65 — |
| 4% 1854 Losy 250 „ | 119 25 | 119 75 |
| 4% 1860 Losy 500 „ | 132 50 | 133 — |
| „ „ „ 100 „ | 140 — | 140 — |
| Losy 1864 100 „ | 171 25 | 171 75 |
| Losy czerwonego Krzyża węg. — „ | 6 30 | 6 50 |
| Węgierskie 100 „ | 113 75 | 114 — |
| M. Wiednia 100 „ | 124 50 | 124 75 |
| Kredytowe 100 „ | 172 — | 172 50 |
| Klary 40 „ | 36 75 | 37 25 |
| M. Insbruku 20 „ | 21 — | 21 50 |
| Keglewicz 10 „ | 17 50 | 18 50 |
| M. Krakowa 20 „ | 19 — | 20 — |
| M. Lublany 20 „ | 23 — | 24 — |
| M. Budy 40 „ | 38 — | 40 — |
| Palfy 40 „ | 35 — | 35 50 |
| Czerwonego Krzyża 10 „ | 11 90 | 12 20 |
| Rudolfa 10 „ | 19 — | 19 50 |
| Salm 40 „ | 51 — | 52 — |
| M. Salzburgu 20 „ | 22 80 | 23 20 |
| St. Genois 40 „ | 48 60 | 48 80 |
| M. Stanisławowa 20 „ | 23 50 | 24 — |
| Waldstein 20 „ | 26 75 | 27 25 |
| Windiszgrätz 20 „ | 39 25 | 39 75 |
| Losy [illegible] % Bodencred. | 23 — | 25 — |

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.